Rok VII. We Lwowie dnia 17. sierpnia 1899. Nr. 33.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct. półroczna 3 „ — „ kwartalna 1 „ 50 „

Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.

ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.

Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.

Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.

Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Przegląd ustępów poetycznych w Biblii.

(Dokończenie)[1].

KSIĘGA JOZUEGO.

W księdze tej nie ma ustępów poetyckich, wyjąwszy miejsce w R. 10. w. 13. i 14., gdzie autor przytacza fragment z jakiejś nieznanej bliżej „*Księgi Sprawiedliwych*“, (Hebr. Sefer Hajaszar, Vulg. Liber justorum). O księdze tej jest jeszcze drugi raz wzmianka w Piśmie św. mianowicie w II. Reg. 1. 18. przy okazyi Lamentu Dawida nad śmiercią Jonatana.

Fragment ten w przekładzie Wujka brzmi jak następuje:

»Stanęło tedy słońce w pół nieba,
i nie pospieszyło się zapaść przez jeden dzień.
Nie był przedtym ani potym tak długi dzień,
gdy osłuchał Pan głosu człowieka i walczył za Izraelem«

Ustęp ten jednak — zapewne wskutek niedokładności technicznych nie jest rozłożonym na hemistychi w Biblii hebr. Jahna.

Przeglądając dalej ks. Jozuego, napotyka się w R. 12. na miejsce, które mogłoby się komuś wydać wierszowaniem. Jest to jednak tylko wykaz 31. królów chananejskich, zwyciężonych przez Jozuę, ułożony w dziwaczny sposób: po jednym brzegu stronnicy ciągną się sznurkiem z góry na dół imiona królów, a po drugim znów sznurkiem 31 razy powtórzone słowo hebr. echad (jeden), tak iż całość wygląda na jakiś rachunek kupiecki.

KSIĘGA SĘDZIÓW.

(»Epinicium« Debory. — »Apologeticus« Joatama. — Zagadka Samsona. Aforyzm do oślej szczęki).

1. W Księdze Sędziów nieco więcej niż w innych mieści się drobniejszych ustępów poetyckich, a naczelne między nimi miejsce zajmuje wspaniała pieśń zwycięzka Debory i Baraka, zajmująca cały rozdział 5 (w. 2—31). Jest to poemat dość długi, bo obejmujący przeszło 90 hemistychów, treścią swą i formą przypominający zwycięzką pieśń Mojżesza w Exod. 15. Dzieli się on na 3 części, z których każda zawiera po 3 strofy, każda zaś strofa obejmuje 3 wiersze biblijne. Całość tedy ułożona jest harmonijnie.

Wstęp podobny do pieśni Mojzesza w Deuteronomium i do niektórych psalmów Dawida: »Słuchajcie, królowie, ..śpiewać będę Panu, Bogu izraelskiemu«.

W pierwszej części przedstawia się, jak książęta izraelskie pod przewodem Baraka i prorokini Debory dobrowolnie wychodzą walczyć z Chananejczykami.

W drugiej części przedstawiona sama walka z wojskami króla Jabina, gdzie »gwiazdy z nieba w rzędach stojąc walczyły z Sisarą« t. j. dowódzcą wojsk Jabina.

W trzeciej części — tragiczna śmierć Sisary, którego zabiła niewiasta Jahel młotkiem i gwoździem od namiotu.

Krytycy biblijni unoszą się nad pięknością tej pieśni, osobliwie ostatniej strofy, gdzie matka Sisary, wyglądając oknem powrotu syna, złote snuje nadzieje; zaś o miejscu tem, gdzie »gwiazdy z nieba walczyły z Sisarą« powiadają, iż jest ono piękniejszem nad wszystko, co wydała poezya.

2. W R. 9. tejże księgi znajduje się t. zw. Miszla czyli przypowieść Joatama, syna Gedeonowego, o tem, jak drzewa wybierały sobie króla. (U Jahna zwie się ona Apologeticus). Jest to dowcipnie ułożona bajka w celu ośmieszenia przed Sychemitami Abimelecha (naturalnego syna Gedeona), który zamordowawszy 70-ciu braci sam się Sychemitom na sędziego narzucił. Oto jej treść:

Drzewa chcąc sobie obrać króla, przyszły najprzód do Oliwki, zapraszając ją na tę godność. Oliwka wzdrygała się: »Azaż mogę opuścić tłustość moję, której używają bogowie i ludzie i iść, żebych między drzewa wyniesioną była?« — Poszły tedy do Figi. Figa wzdrygała się tak samo. Poszły do Winnej macicy, lecz i ona nie chciała być królem. Poszły wreszcie do Rhamnu[1]), nędznej krzewiny, i mówią: Pójdź, a króluj nad nami! — a ona zaraz chętnie zgodziła się królować. »Pójdźcież tedy — rzecze — i odpoczywajcie pod cieniem moim«. Tymczasem wnet się pokazało, że »Rhamnus«

[1]) Przez nieuwagę zanotowano w Nrze 30 »dokończenie«, co się niniejszem prostuje.

[1]) *Rhamnus* = krzew pospolity. Są u nas dwa jego gatunki: *Rh. frangula* = kruszyna i *Rh. cathartica* = szakłak.

na nic się nie przyda, tylko na ogień«. »Niechże tedy wyjdzie ogień z »Rhamnu« — woła Joatam — a niech pożre cedry libańskie!«

Przypowieść ta, aczkolwiek treścią swą i wysłowieniem przypomina ustępy poetyczne, nie jest jednak pisana mową wiązaną, przeto też i nie jest rozłożoną na wiersze w tekście hebrajskim Jahna.

3. W R. 14. Sędziów t. j. w historyi Samsona znajduje się parę drobnych ustępów wierszowanych, a pierwszym z nich jest zagadka (chidath), którą Samson zadaje Filistynom:

»Me-ha-ochel jatsaa maachol,	»Z jedzącego wyszedł pokarm,
U me-ghaz jatsaa mathok«.	a z mocnego wyszła słodkość«.

Filistyni, wyłudziwszy podstępnie tajemnicę od żony Samsona, rozwiązują zagadkę również wierszem:

»Mah mathok mi debász?	Co słodszego nad miód?
U me-gahz me-arij?«	a co mocniejszego nad lwa?

Samson, spostrzegłszy się na zdradzie, daje im ciętą a dowcipną odpowiedź:

»Lulé charasztehm b'egelthi,	Byście byli nie orali moją jałowicą,
Lo mtsaathem chidathi«.	nie naleźlibyście gadki mojej.

W R. 15. tenże Samson, zatłukłszy oślą szczęką tysiąc Filistynów, wygłasza dwuwiersz:

Bi-lechi ha chamor — chamor, [chammoratain,	Czeluścią oślą kupę jedną albo [dwie:
Bi lechi hachamor hikketi elef isz!	a czeluścią oślą zabiłem tysiąc mężów!

Dowcip w tym aforyzmie polega głównie na grze słów. Wyraz bowiem **chamor** oznacza dwie rzeczy: chamor—osieł chamor—kupa, stos, kopa (zboża). Znaczy to mniej więcej: Czeluścią osła zaprzęgniętego zawieziesz kopę zboża albo dwie: a ja czeluścią oślą ubiłem 1000 mężów.

W księdze Ruth niema żadnego ustępu poetycznego.

KSIĘGI KRÓLEWSKIE I KRONIKI.

(Pieśń dziękczynna Anny. — Urywek pieśni na cześć Dawida — Elegia Dawida na śmierć Saula i Jonaty — Elegia na śmierć Abnera. — Epinicium Dawida. — Ostatnia pieśń Dawida. — Przypowieści pr. Natana o owieczce. — Proroctwo Micheasza. — Elizeusz przy arfie. — »Miszla« króla Joasa. — Oda Izajasza).

1. W R. 2 pierwszych ksiąg królewskich (zwanych także Samuelowymi) znajduje się modlitwa albo pieśń dziękczynna Anny, matki Samuelowej za udarowanie od Boga dziecięciem, pieśń poczynająca się od słów: »Rozradowało się serce moje«. Jest to ustęp poetyczny niezbyt wielki, bo z 35 chemistychów złożony, i napozór niczem wybitnem nie odznaczający się — nie olśniewa bowiem cudnymi kolorami, jak tyle innych poezyj biblijnych, a jednak na wszelką zasługuje uwagę.

Pieśń ta należy do owych 9 (a względnie 11) pieśni Pisma św., na podstawie których Ojcowie św. Wschodniego Kościoła układali swoje kunsztowne kanony, z 9 pieśni składające się według liczby 9. chórów anielskich a ta pieśń jest zawsze podstawą pieśni trzeciej w owych kanonach. Znaczenie zaś jej dla Ojców św. jest tem większe, iż w ostatnim wierszu zawiera ona proroctwo o Zbawicielu, którego mianuje Jego własnem imieniem: *„Dominus iudicabit finesterrae et dabit imperium regi suo et sublimabit cornu Christi sui“* (w. 10.).

Pieśń ta dziękczynna Anny, powiadają, posłużyła jako wzór dla pieśni Najśw. Maryi Panny: *„Magnificat“*, układ bowiem i myśli jednej i drugiej pieśni są bardzo do siebie podobne. Jak tu, tak i tam są dziękczynienia, jednakowo zaczynające się i myślą w jednakowym po sobie następują porządku. Jak tu, tak i tam: »Rozradowało się serce moje« »uweseliłam się w zbawieniu«. Jak tam »Święte jest imię Jego«, tak i tu: »Niema Świętego, jako Pan«. Jak tu, tak i tam Pan »łaknących karmi, ubogiego czyni z bogacza, poniża i podwyższa«. Zadziwiającą i miłą jest ta analogia pieśni tych obu niewiast świętych, a o ileż milszem przypomnieć sobie, że matka Najśw. Panny także nazywała się Anna. Więc jakby córka za matką, tak najświętsza Dziewica za ową dawną Anną śpiewa pieśń dziękczynną, lecz o ileż wznioślejszą, o ileż stokroć chwalebniejszą!

2. Po tej pieśni następuje z kolei najprzód krótki urywek z pieśni śpiewanej na cześć Dawida (R. 18. w 7): »Poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy« — a potem w II. ks. król. R. 1. elegia Dawida na śmierć przyjaciela swego Jonatana i ojca jego Saula. Jest to ustęp mniejszy niż poprzedni, bo 27 hemistychów długi, poczynający się od słów: *Ha-cebi Israel!* O ozdobo Izraelska! (U Wujka inaczej: Uważ Izraelu i t. d.). Prześliczny ten poemat jednozgodnym chórem wielbią wszyscy krytycy biblijni, a są nawet i tacy, którzy twierdzą, że nic podobnie pięknego niemasz ani w duchownej ani w świeckiej literaturze [1]).

3. Następnie w II. Reg. cap. 3. zawiera się jedna zwrotka z pieśni żałobnej Dawida po wodzu swym Abnerze. »Nie tak jako zwykli umierać ludzie nikczemni umarł Abner. Ręce twoje nie były związane i nogi twoje nie były pętami obciążone: ale jako upadają przed synami niezbożnymi, takeś upadł« (w. 33. 34.).

4. Dalej II Reg. c. 22. zawiera Epinicium czyli pieśń zwycięską Dawida, którą śpiewał, gdy go Bóg wybawił z ręki wszystkich nieprzyjaciół jego. Ta długa pieśń, przez cały R. 22. ciągnąca się, jest niczem innem jak Psalmem 17., który się tu tylko nieco inaczej zaczyna.

5. Dalej w II. Reg. c. 23. na samym początku mieszczą się: »Słowa Dawidowe ostateczne«, a raczej ostatnia pieśń Dawida, poczynająca się od słów: »Rzekł mąż, któremu postanowiono o Pomazańcu Boga Jakóba«. Jest to pieśń podobna stylem do innych psalmów Dawidowych: widnieje w niej toż samo natchnienie Bożego słowa i taż sama siła Ducha św. — tylko że sprawia na czytającym takie wrażenie, jakoby była niezupełna, gdyż nagle się urywa, nie kończąc rzeczy. Zawiera ona w tekście Jahna 23. hemistychów i nosi napis: *„Psalmus quem David jam senior exaravit de promisso sibi perpetuo herede regni“*.

Do poezyi także zaliczyćby można wiele innych ustępów z ksiąg królewskich i kronik (Paralipomenon), które bądź to wdzięczną swą treścią bądź też nastrojem wysoce poetycznym a czasem nawet i formą zewnętrzną do poezyi się zbliżają. Do takich należą:

6. Przypowieść Natana o owieczce, którą prorok wyrzuca Dawidowi grzech jego (II. Reg. 12).

7. Proroctwo Micheasza syna Jemli w III. król. R. 22. Prorok to różny od drugiego Micheasza z Morasty, jednego z 12 mniejszych, a historya jego taka. Gdy Achab, król izraelski wraz z Jozafatem królem Judy wybierał się na wojnę przeciw Syryjczykom, wezwał wtedy swoich wieszczów

[1]) »Elegia di Dawide... e un poema bellissimo. Nulla evvi nella sacra e profana letteratura, che degno sia di stargli a paro«. (Glaire. Introducione in A. e N. T.).

pseudo-proroków, aby mu wróżyli o losie przyszłej wojny. Zeszli się hurmą i, ma się rozumieć, prorokowali rzeczy jak najlepsze. Jeden z nich nawet zrobił sobie żelazne rogi i prawił: »Oto takimi rogami zabodziesz Syryę«. Ale prawowierny król Jozafat nie dowierzał jakoś tym wróżbitom Achaba. »A czy nie ma też tutaj — pyta — jakiego proroka Pańskiego«? »Jest — odpowiedział Achab z niechęcią — Micheasz, syn Jemli, ale ten tylko złe rzeczy mi prorokuje. Na nalegania Jozafata począł Micheasz prorokować: »*Vidi cunctum Israel dispersum in montibus quasi oves non habentes pastorem*«.

Proroctwo to, ciągnące się przez 6 wierszy biblijnych, aczkolwiek niepewna jest, czy wygłoszone zostało w poetycznych strofach, nosi na sobie niezaprzeczeme piętno wysokiej poezyi, odznacza się śmiałym polotem, siłą i malowniczością obrazowania, jędrnością wysłowienia. Najwybitniejszym z niego jest dyalog między Bogiem a szatanem. (Kto zwiedzie Achaba? Ja zwiodę. — Jak zwiedziesz? Będę duchem kłamliwym w ustach proroków jego!).

8. O proroctwie Elizeusza, wygłoszonem przy dźwięku arfy, wspomnieliśmy już wyżej. Już sam sposób tego wygłaszania zdaje się wskazywać, że proroctwo wypowiedziane zostało w mowie rytmicznej wiązanej. Istotnie tych kilka wierszy IV. Reg. 3. 16—19. zewnętrzną swą postacią zbliża się nieco do formy poetycznej.

9. Na poezyę też zakrawa w 4. Reg. c. 14. ironiczna miszla (przypowieść) izraelskiego króla Joasa, dana w odpowiedzi judzkiemu królowi Amazyaszowi, gdy go tenże wyzwał na wojnę — bajeczka, której treść mniej więcej taka: Oset z Libanu posłał swaty do cedru na Libanie: Daj, powiada, córkę twą synowi memu za żonę. Aż tu przyszło zwierzę Libanu i podeptało ów oset — i otóż masz jego zachcianki! Sens moralny: kiedy ci dobrze, to siedź w domu i nie ściągaj biedy na siebie i na Judę. Nie posłuchał, jak wiadomo, Amazyasz — i gorzko odpokutował.

10. Do najprzedniejszych kwiatów poezyi należy także — choć nie odznaczone wierszami w tekscie Jahna — proroctwo Izajasza, w IV. król. r. 19. Kiedy Jeruzalem otoczone przez Asyryjczyków pocierpało od strachu, kiedy Rabsaces przed bramami miotał zuchwałe na Boga bluźnierstwa, kiedy takiż bluźnierczy list otrzymawszy król Ezechiasz, zaniósł go do świątyni i »rozłożył przed Panem«, kiedy do Izajasza poselstwo wysłał z rozpaczliwemi słowy: »Dzień utrapienia... dzień ten; dziatki przyszły do urodzenia, a rodząca nie ma siły!« — wtedy to Izajasz przysłał mu na piśmie owe proroctwo, pocieszając przez posłów, że wysłuchana jest modlitwa jego przed Bogiem. Proroctwo owe jest to śliczny poemacik, który by można zatytułować: »Oda do króla Assyryjskiego«.

»Wzgardziła tobą, wyszydziła ciebie dziewica, córka Syońska:
Za plecyma twemi pokiwała głową córka Jerozolimska!
Komużeś to urągał! komu bluźniłeś?!
Przeciw komu wywyższyłeś głos twój i oczy podniosłeś?
Przeciw Swiętemu Izraelskiemu!« i t. d.

W tym to choć niezbyt wielkim ustępie (w 21—34) jaśnieje przecie w całej pełni niebotyczny geniusz i osobliwa jakaś, niedająca się ująć w słowa, samemu tylko Izajaszowi właściwa piękność dykcyi poetycznej. Ten anioł uniesiony do nieba ma coś osobliwego w swych pieniach, że po kilku słowach poznać go można, jak doskonałego mistrza tonów poznaje się z kilku uderzeń klawisza. Z jakąż to siłą niezmierną grzmi owo pytanie: »Komu?!« W jak wspaniałych obrazach natury odsłania Majestat Boży. — Jak plastycznie przedstawia wypełnienie groźby Bożej na Asyryjczyku: »Założę kolce w nozdrza twoje i wędzidło w szczęki twoje i zawrócę cię drogą, którąś przyszedł«. W końcu przykłada, niby pieczęć swej ręki, mesyańskie proroctwo o Zbawicielu: „*De Jerusalem egredientur reliquiae et quod salvetur de monte Sion*".

Oprócz powyższych ustępów w księgach królewskich znajdują się jeszcze zbliżone nieco do poezyi 2 modlitwy dziękczynne Dawida w R. 17 i 29 wreszcie prawdziwie już poetyczna: pieśń dziękczynna Dawida w 1. Paralip. c. 16. po przyniesieniu arki przymierza, poczynająca się od słów: „*Confitemini Domino*", która atoli nie jest oryginalną, lecz złożoną z części innych psalmów Dawidowych, a mianowicie 1. część w. 8—22 jest wzięta z Ps. 104 w. 1—15; 2. część w 23—33 jest wzięta z Ps. 95 cały; 3. część ostatnie 2 wiersze są zwykłą doxologią, którą kończy się wiele psalmów. (Benedictus Dominus Deus Israel etc. Et dicat omnis populus: amen).

*　　*

Ponieważ w dalszych księgach św. — jak Ezdry, Nehemiasza, Estery, niema żadnych ustępów poetycznych, inne zaś księgi jako deuterokanoniczne (mianowicie: Tobiae, Judith, Sapientiae, Sirach, Macchabaeorum) nie znajdują się w tekscie hebrajskim, i ponieważ dalej w Biblii następują księgi bądź to całe poetyczne (jak psałterz, księgi Salomonowe, księgi Hioba) bądź też przeważnie poetyczne (jak księgi prorocze), o których traktować nie mieliśmy zamiaru, przeto na tem kończymy nasz przegląd drobniejszych ustępów poetycznych w Biblii. *Ks. Krypiakiewicz.*

Kazanie na niedzielę XIV. po Świątkach.

Nie możecie Bogu służyć i mamonie.
(Mat. 6, 24).

Najmilsi! Dzisiejszej Ewangelii nie należy tak rozumieć, jakoby Pan Jezus w niej nauczał nas, że wcale nie trzeba starać się o pokarm, odzienie i pomieszkanie — jakoby wcale nie trzeba było pracować. Pracować trzeba, starać się o chleb trzeba, bo Pan Bóg, gdy Adam zgrzeszył, rzekł do niego: *przeklęta będzie ziemia w dziele twojem, w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twojego* (Gen. 3, 17), i w księdze przypowieści Pan Bóg mówi: *idź do mrówki o leniwcze a przypatruj się drogom jej, a ucz się mądrości, która nic mając wodza ani nauczyciela ani przełożonego gotuje w lecie pokarm sobie i zgromadza we żniwa, coby jadła.* (Przyp. 6, 6—8). Pan Jezus w tej Ewangelii gani tylko grzechy, które przeszkadzają spokojnej i rozumnej pracy, a tymi są: nieufność w Opatrzność Boską i łakomstwo.

O jednym z tych grzechów t. j. o łakomstwie przemówię dzisiaj. Potępia je Pan Jezus zaraz pierwszemi słowy tej Ewangelii: *nie możecie Bogu służyć i mamonie.* Mamona w hebrajskiem znaczy tyle, co pieniądze albo bogactwa. Uczy więc Pan Jezus temi słowy, że nie można naraz Bogu służyć i poddawać się łakomstwu czyli nieumiarkowanej żądzy posiadania pieniędzy, bogactw.

Kto grzeszy łakomstwem, o tem będzie część I. Dla jakich pobudek winniśmy strzedz się łakomstwa, o tem będzie część II. nauki dzisiejszej.

Poprośmy Maryi, by nam Ducha św. pomoc wybłagała.
Zdrowaś Marya!

I

Któż grzeszy łakomstwem?

1. Łakomstwem grzeszą po pierwsze ci, którzy w jakikolwiek sposób dopuszczają się kradzieży i pokrzywdzenia bliźniego na majątku.

A więc ci, którzy kradną pieniądze czy to pojedyńczych ludzi, czy to pieniądze publiczne, n. p. złożone w Towarzystwach zaliczkowych, kasach oszczędności, pieniądze gminne i t. d. Ci, którzy kradną cokolwiek i skądkolwiek, z domu, ze stodoły, ze stajni, z ogrodu, ze sadu owoce, z pola snopki, z łąk siano, z lasu drzewo. Ci, którzy oszukują w kupnie i sprzedaży, na wadze lub mierze, którzy sprzedając jakie bydlę zaręczają, że ono wady nie ma, choć wiedzą, że ma. Ci, którzy zaorują miedzę, przenoszą granice, by sobie pola przyczynić z cudzą krzywdą. Ci, którzy niesprawiedliwe procesa prowadzą, t. j. procesują się o coś, choć się im to nie należy, albo usiłują przekupić czy to sędziów czy to świadków. Ci, którzy trudnią się lichwą, t. j. od pieniędzy pożyczonych każą sobie dużo płacić; którzy zatrzymują zapłatę robotnikom. Ci, którzy rzeczy znalezionych nie oddają. Ci którzy długów swoich nie płacą, choć mogą. Jednem słowem ci wszyscy, którzy przekraczają przykazanie siódme: *nie kradnij*, albo przykazanie dziesiąte: *nie pożądaj domu bliźniego swego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.*

2. Łakomstwem grzeszą po drugie ci, którzy jakiekolwiek inne przykazanie czy to Boskie, czy kościelne przekraczają, aby przez to coś zyskać, n. p. w niedziele i święta pracują i Mszę św. opuszczają dla jakiegoś zysku.

3. Łakomstwem wreszcie grzeszą skąpi, którzy nie dają jałmużny albo bardzo mało dają, chociaż dawać mogą — nie dają, chociaż mogą na kościoły, na potrzeby kraju, na sprawy mające na celu dobro publiczne, skąpi, którzy żałują żonie, dzieciom, nie dają dzieciom odpowiedniego wychowania, wykształcenia, żałują samym sobie, nie żyjąc odpowiednio do swego stanu.

Ci wszyscy służą *mamonie*. Mieć pieniądze to nie grzech, jeżeli się do nich serca nie przywiązuje, jeżeli się ich na dobre używa. Ale są ludzie, których serce jest przy pieniądzach ich, według słów Pana Jezusa: *gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje* (Mat. 6, 21), są ludzie, którzy tak bardzo gonią za pieniądzmi i za dobrami ziemskiemi, iż zdają się w nich ostateczny cel swój zakładać.

II.

Byśmy się tego uchronili, rozważmy pobudki, dla których winniśmy strzedz się łakomstwa.

1. Powinniśmy strzedz się łakomstwa dlatego, że niczego ze sobą na drugi świat nie weźmiemy. Psalmista Pański mówi: *nie bój się, gdy się zbogaci człowiek i gdy się rozmnoży sława domu jego: albowiem gdy zginie, nie weźmie wszystkiego, ani zstąpi z nim sława jego* (Ps. 48, 17, 18). Pan Jezus powiedział to podobieństwo: *niektórego bogatego człowieka rola obfite pożytki zrodziła. I rozmyślał sam w sobie mówiąc: cóż uczynię, gdyż nie mam, dokądbym zgromadzić miał urodzaje moje? I rzekł to uczynię: pokażę gumna moje, a większe pobuduję i tam zgromadzę wszystko, co mi się urodziło, i dobra moje. I rzekę duszy mojej: duszo, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj. I rzekł mu Bóg: szalony: tej nocy duszy twej upominają się u ciebie, a coś nagotował, czyje będzie?* (Łuk. 12, 16—20).

2. Powinniśmy strzedz się łakomstwa dlatego, że dobra ziemskie nawet i na tej ziemi nie są pewne. Może je złodziej zabrać, ogień zniszczyć, woda zalać. Dlatego Pan Jezus mówi: *nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną.* (Mat. 6, 19, 20).

3. Powinniśmy strzedz się łakomstwa dlatego, że b o g a t e m u t r u d n o j e s t w n i j ś ć d o k r ó l e s t w a n i e b i e s k i e g o. Pan Jezus powiedział: *zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego. I zasię powiadam wam: łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego.* A usłyszawszy to uczniowie dziwowali się bardzo mówiąc: *któż tedy może być zbawiony?* A Pan Jezus rzekł im: *u ludzi to niepodobne jest, ale u Boga wszystko jest podobne* (Mat. 19, 23—26). Dlaczegoż to trudno bogatemu do nieba? Bogaty ma daleko więcej sposobności do grzechu, niż ty biedaku. On może więcej sobie dogadzać, używać sobie, pozwalać sobie. On więcej na świecie widział, więcej go też rzeczy do rozkoszy i grzechu nęci. Ty biedaku gdy na odpust pójdziesz i na ziemi się przenocujesz, bogatemu tak niewypada, bo go wszyscy znają, więc mu trudniej i odpustu dostąpić. Ale Pan Jezus nie mówi, że żaden bogaty do nieba nie pójdzie. Owszem mówi Pan Jezus wyraźnie: *u Boga wszystko jest podobne*. Jeśli ktoś bogaty za Bożą pomocą na dobre używa bogactwa pójdzie do nieba. Trudniej jednak bogatemu do nieba, niż ubogiemu.

4. Powinniśmy strzedz się łakomstwa dlatego, że z n i e g o p ł y n i e m n ó s t w o g r z e c h ó w. Liczymy przeto łakomstwo do grzechów głównych, iż z niego jakby ze źródła inne grzechy płyną. Św. Grzegorz Wielki wylicza siedm córek łakomstwa, któremi są: zdrada, oszukaństwo, podstęp, krzywoprzysięstwo, ustawiczny niepokój, rozbój, zatwardziałość serca na nędzę ludzką (lib. 31. Mor. c. 45). Z łakomstwa Achab i Jezabel zabili Nabota, by posiąść winnicę jego. Z łakomstwa Antyoch złupił kościół jerozolimski. Z łakomstwa Judasz sprzedał Pana Jezusa; patrzył na cuda Pana Jezusa, musiał domyślać się, że Pan Jezus jest Bogiem, wszak słyszał, jak św. Piotr mówił do Pana Jezusa: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*, a jednak za pieniądze wydał na śmierć Pana Jezusa! Za naszych czasów ilez brodni strasznych zostało popełnionych dla pieniędzy! Widzimy więc, jak słusznie mówi św. Paweł: *korzeń wszego złego jest chciwość* (I. Tim. 6. 10). Pismo św. powiada, że łakomy i duszę swą ma na sprzedaż: *nic nie jest złośliwszego, jak miłować pieniądze, bo ten i duszę swą ma przedajną* (Eccl. 10, 10).

5. Powinniśmy wystrzegać się łakomstwa, bo j e B ó g b a r d z o k a r z e.

Król żydowski Achab miał pałac w mieście Jezrahel, a koło pałacu miał winnicę mąż imieniem Nabot. I rzekł król Achab do Nabota: daj mi winnicę twoją, że sobie uczynię ogród na jarzyny, bo przyległa jest i bliska domu mego, a dam ci za nią winnicę lepszą, albo jeśli rozumiesz, żeć pożyteczniej, zapłatę w srebrze«. Nabot odpowiedział: »nie daj Panie, bym miał sprzedać dziedzictwo ojców moich«. Prawo Mojzeszowe bowiem zakazywało sprzedawać dziedzictwo po ojcach, by uchronić ludzi od zupełnego zubożenia. Tem tak się zasmucił i rozgniewał Achab, że rzucił się na łoże swoje, odwrócił twarz do ściany i nie chciał nić jeść.

I weszła do niego żona jego i spytała: »czemuś tak smutny, a czemu nie jesz?« Król opowiedział przyczynę złego humoru. Królowa poczęła szydzić: »we wielkiej powadze jesteś, pięknie sprawujesz królestwo; wstań, jedz, a bądź dobrej myśli, ja tobie dam winnicę Nabota«. I napisała list do starszych miasta tej treści: »postawcie dwóch fałszywych świadków, którzyby przeciw Nabotowi fałszywie świadczyli, że bluźnił Bogu i złorzeczył królowi, i wywiedźcie go i ukamionujcie«. Starsi miasta, dusze podłe, uczynili wolę przewrotnej królowej. Ukamionowano Nabota niewinnie, a psy lizały krew jego. Potem król Achab posiadł winnicę Nabota.

Ale z rozkazu Bożego przyszedł do Achaba Prorok Eliasz i rzekł mu: »zabiłeś, jeszcze i posiadłeś. Ale to mówi Pan: na tem miejscu, na którem lizali psi krew Nabotową, będą też lizać krew twoją, żonę też twoją Jezabel zjedzą psi«.

Słowa Eliasza spełniły się zupełnie. Po trzech latach król Achab na wojnie odniósł ciężką ranę, z pola bitwy zaniesiono go na wóz, krew z rany jego lała się na wóz i umarł na wozie. A gdy po jego śmierci wóz ze krwi omywano w sadzawce, zbiegły się psy i lizały krew jego i uprząż ze krwi wymyły, według słowa Pańskiego. A po niejakiem czasie zo-

stał królem Jehu i przybył do miasta Jezrahel. A gdy wjeżdżał do pałacu królewskiego, a w oknie zobaczył Jezabel wdowę Achaba, wspomniawszy na złości jej, rzekł do sług: »zrzućcie ją na dół«. I zrzucili ją, i pokropiła się ściana krwią, a kopyta końskie podeptały ją. Po jakimś czasie Jehu rzekł do sług: »idźcie, a oglądajcie przeklętą onę, a pogrzebcie ją, bo jest córka królewska«. Poszli słudzy, aby ją pogrzebli, ale nie znaleźli tylko głowę i końce rąk i nóg, resztę zjadły psy według proroctwa Eliasza.

Tak strasznie Bóg ukarał Achaba i Jezabel za ich łakomstwo, a oraz i zabójstwo, które z łakomstwa popełnili.

Jeżeli Pan Bóg łakomstwo tak karze na tym świecie, jakże dopiero surowo karze je na tamtym świecie! Mówi św. Paweł: *ani złodzieje, ani łakomi, ani drapieżce nie posiędą królestwa Bożego* (I. Kor. 6, 10). Skąpy razem ze złodziejami karę we wieczności odniosą, bo jest powiedziane: *sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił* (Jak. 2, 13).

6. Powinniśmy się wystrzegać łakomstwa, bo P a n J e z u s z a l e c a u b ó s t w o.

Przystąpił pewien młodzieniec do Pana Jezusa i rzekł Mu: *Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?* A Pan Jezus mu odpowiedział: *jeźli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania.* Spytał młodzieniec: *które?* A Pan Jezus mu rzekł: *nie będziesz mężobójstwa czynił, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz czynił kradzieży, nie będziesz fałszywego świadectwa mówił, czcij ojca twego i matkę twoją, a będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie.* Rzekł Mu młodzieniec: *wszystkiego tego strzegłem od młodości mojej, czegoż mi jeszcze nie dostawa?* Rzekł mu Jezus: *jeźli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, naśladuj Mnie* (Mat. 19, 16—22). Tak Pan Jezus zaleca ubóstwo. Dlatego to św. Franciszek Seraficki, posłyszawszy te słowa Pana Jezusa, czytane w Ewangelii, wszystko, co miał rozdał ubogim, i stał się sam ubogim i założycielem Zakonu ubogich.

7. Wystrzegajmy się łakomstwa wreszcie dlatego, że P a n J e z u s u m i ł o w a ł u b ó s t w o. Narodził się w stajni ubogiej, złożon na sianie w żłobie między bydlętami; pierwsi, którzy Go powitali, byli ubodzy pasterze. Gdy nauczał, mówił sam o Sobie: *liszki mają jamy i ptacy niebiescy gniazda, a Syn człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił* (Mat. 8, 20). Umarł wreszcie ubogi, szaty nawet przed śmiercią Mu odebrano i nagi umarł, a pochowan został w cudzym grobie. Czy naśladujesz Pana Jezusa, jeżeli mamonie służysz tak, że o Bogu zapominasz?

Pracujmyż tedy na chleb powszedni, ale bez łakomstwa. Wolno nam się starać o dobrobyt, ale nie wolno przywiązywać serca do dóbr ziemskich. Jeźli nam Bóg dał majątek, winniśmy go na dobre używać. Celem naszym nie dobrobyt ziemski, ale królestwo wieczne. Dlatego Pan Jezus dzisiejszą Ewangelię kończy słowy: *szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko* (to, co wam na ziemi potrzeba) *będzie wam przydane.* Amen.

Ks. K. F.

Rozmaitości.

Kto rządzi socyalną demokracyą? *Voralberger Volksblatt* z dnia 16 lipca 1899 Nr. 161. podaje:

Wobec widocznego faktu, że od kilku miesięcy kierujące siły socyalnej demokracyi w Austryi coraz więcej zwracają się przeciwko chrześcijańskim stronnictwom i w tym celu łączą się jeszcze z liberałami i Schonererowcami, będzie nietylko pożyteczną ale nawet potrzebną rzeczą zaglądnąć tu i ówdzie za kulisy judokratycznego teatru, wskazać szerokim masom ludu, na kim się opiera judokratyczne stronnictwo, i kto niem kieruje.

Zaglądnijmy najpierw za papierowe kulisy socyalnodemokratycznej prasy robotniczej. Poza głównym organem austryackiej socyalno-demokratycznej partyi stoją żydzi. Adler, Fritz, Austerlitz i t. d. — po za socyalno-demokratyczną »*Wahrheit*« (!) w Lincu żyd Spielmann, poza socyal.-demokr. czasopismem »*Gewerbschaft*« żyd Dr. Ingwer, poza socyal.-demokr. »*Volksfreund*« w Bernie żyd Br. Benno Karpeles, poza »*Naprzodem*« w Krakowie żyd Hecker, poza socyal.-demokr. »*Morgenpost*« żyd Hammerschlag, poza socyal.-demokr. »*Volksstimme*« żyd Maurycy Schnitzer, i t. d. i t. d. Podobnie ma się sprawa w Niemczech i w innych państwach. Jako kierownik berlińskiego »*Vorwärts*« pracował do niedawna żyd Kurt Eisner (następca Dr. Brauna), jako kierownik czasopisma »*Sachsische Arbeiterzeitung*« Dr. Marek Helphaut (pseud. Parons) żyd przybyły z Rosyi, który w r. 1898 za podburzający sposób pisania został z Niemiec wydalony; socyal.-demokr. »*Schwäbische Tagwacht*« pisuje eksrabin Stern etc. etc.

Berliński »*Vorwärts*« podał w r. 1897, że jego korespondentami są następujący żydzi: w Paryżu żyd Fränkl, w Szwajcaryi żyd Jakoby, w Anglii żyd Aweling, w Austryi znany »Adler«. W jego redakcyi wywierają największy wpływ żydzi: Schönlaub, Braun i t. d. W r. 1897 założyli czerwoni towarzysze w Rzymie dziennik »*Avanti*« nad którym najwyższy patronat objęli żydzi: Ferri i Lombroso. Funkcye jego głównych sprawozdawców sprawują następujące żydowskie siły: w Paryżu żyd Lafargne, w Anglii żydówka Marx (która w międzyczasie samobójstwem zakończyła życie), w Hiszpanii żyd Inglesias, w Austryi znowu Adler. Komentarz zbyteczny.

Ale nietylko zapomocą prasy wszystkich krajów stara się żyd ze świadomą celu namiętnością wzbudzić nienawiść klasową pośród chrześcijańskich ludów — lecz napotykamy także setki żydów wśród mowców na zgromadzeniach, pomiędzy prawnymi zastępcami socyalnej demokracyi, — pomiędzy urzędnikami kas chorych, kierowanych w duchu socyalno-demokratycznym, gdy przeciwnie pośród milionów rzeczywistych robotników nie znajdujemy żydów ani 1%. Kto się chce dokładniej pouczyć o judaizowaniu socyalnej demokracyi i wogóle o roli, jaką postępowe żydowstwo specyalnie w Austryi odgrywa, temu polecamy dwie broszury: »*Die eigenthlichen Fuhrer der Socialdemokratie*« i »*Die Judenfrage in Oesterreich*« (pojed. 6 ct. — 100 sztuk 4 zł. 40 ct. Nakładem A. Opitza w Wiedniu Strozzigasse 41). Dobrą będzie rzeczą, jeżeli przez rozpowszechnienie tych tak przedmiotowo napisanych i faktami dowodzących broszur — ludy Austryi będą miały pogląd na stan rzeczy i poznają działające siły nowych ruchów.

Kościół Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie starożytnością swą, pięknym stylem i olbrzymiemi rozmiarami nietylko jest ozdobą miasta Krakowa, ale zarazem pamiątką narodową i religijną. Jak stanął ten gmach kościelny przed wiekami ofiarnością królów polskich i pobożnych przodków naszych, jako wspaniałe wotum dla przebłagania Majestatu Boskiego, tak dotąd posiada jego wnętrze niemało pociech duchownych. Posiada w ozdobnej kaplicy cudowny wizerunek Najświętszej Maryi Panny łaskami słynącej i ma ciało zakonnika-cudotwórcy Bł. Stanisława Kazimierczyka, oczekujące kanonizacyi, a najstarsze Bractwo krakowskie (Pięciu ran Chrystusowych i Najświętszego Sakramentu) ma tutaj swoje pomieszczenie. Niemało łask Bożych przynoszą liczne odpusty papieskie, nadane kościołowi Bożego Ciała. To też z pociechą przychodzi nam powiedzieć, że jeżeli z dalekich okolic kraju ściągają do kościoła pobożne pielgrzymki i ten kościół zna lud polski, to przyszłość pozostawiła tu tyle wspaniałych pamiątek sztuki i rękodzieł, że swoi i obcy miłośnicy znają ważność tego, co kościół dotąd w arcydziełach zachował. Kościół ten znajduje się dzisiaj w stanie opłakanym i gwałtownie domaga się restauracyi. Dach grozi upadkiem, podziurawiony, przepuszcza wodę deszczową na wiązania i sklepienia, gzymsy pod nim, a zwłaszcza piękna facyata zachodnia, dalej szkarpy i kapniki ulegają coraz większym uszkodzeniom, u facyat kamienne części wietrzeją i szczerbią się, cegły pro-

chnieją i wypadają. Co więcej, witraże kolorowe, drogocenny zabytek średnich wieków, z rokiem każdym przedstawiają coraz większe luki i braki nie do powetowania. Przytem i samo wnętrze kościoła pozostawia wiele do życzenia. Niszczeją wiekiem i wilgocią strawione przedmioty drewniane, stalle, ambona, ołtarze.

Dziś klasztor zubożały utratą majątków, ograniczony w swych dochodach, nie może podołać znacznym wyrachowanym przez architekta p. Knausa kosztom restauracyi, wynoszącym 90.000 zł. a nawet uproszczonemu przez konserwatora p. Dra Tomkiewicza kosztorysowi, w którym najpilniejsze, tylko niezbędne na razie roboty konserwacyjne przenoszą kwotę 44.000 zł. Mimo to Zgromadzenie XX. kanoników regularnych Lateraneńskich, zarządzające tym kościołem i parafią Kazimierską, poświęciło w części swe skromne dochody i rozpoczęło odważnie akcyę, dążącą do umożebnienia dzieła restauracyi całego gmachu kościelnego, bo z ufnością liczyło na pomoc władz rządowych, reprezentacyi miasta i kraju i na ofiarność narodu naszego, jakiej dowody znać w tych trudnych czasach na odmłodzonych w starej szacie głównych kościołach Krakowa. Kroki Zgromadzenia poczynione do władz rządowych, do reprezentacyi kraju i miasta, a poparte przez konserwatora krakowskiego i całe grono konserwatorów Galicyi zachodniej, nie pozostały bezskutecznymi. Władze rządowe zainteresowały się tym zabytkiem i przyrzekły pospieszyć z pomocą, reprezentacya miasta Krakowa uchwaliła na ten cel 10.000 Sejm krajowy przeznaczył 6000 zł. z prywatnych datków zebrało się 2793 zł. 25 ct., z dochodów klasztornych dodano 6000 zł. Wielką w tym pomoc dla zgromadzenia okazała p. Teofila Znamięcka, ofiarowując materyał drzewny na wiązania dachu wartości około 3000 zł.; dalej hr. Wilhelm Romer z Ochodzy, który ofiarował cegłę i piasek wartości 550 zł., nadto przyrzekł dopomagać swymi zabiegami temu zbożnemu dziełu aż do końca. Przy tych funduszach rozpoczęło Zgromadzenie w Imię Boże przedsięwziętą restauracyę uroczystem nabożeństwem dnia 23 maja 1899 r., a obecnie zwraca się do serc pobożnych i wielbicieli pamiątek religijnych o **dalszą pomoc** w ratowaniu zagrożonego upadkiem swego kościoła. Wszelkie datki przyjmie klasztor z wdzięcznością, zapewniając ofiarodawcom modlitwy za ich pomyślność za życia, a po śmierci za spokój ich duszy.

Ofiary raczą czcigodni dobrodzieje przesyłać do ks. Jana Babraja, kierownika budowy lub ks. Błachuta, przełożonego Zgromadzenia X X. kanoników lateraneńskich na Kazimierzu w Krakowie.

Bibliografia.

Ks. W. Biela: „*Drogowskaz dla młodzieży chrześcijańskiej*“ Sambor. 1898 (str. 239).

Że młodzież powinna zaprawiać się wcześnie do lektury duchownej i że powinniśmy do niej zachęcać dojrzewających wychowanków swoich, nad tem nie potrzebuję się rozwodzić. Wiemy jednak wszyscy, jak trudno o książki dobre z tego zakresu, o książki, któreby nie odstraszały stylem suchym, bezbarwnym, abstrakcyjnym, któreby miały pewien urok dla umysłów młodocianych. Tem bardziej więc zasługuje na pochwałę każde usiłowanie, zmierzające do zbogacenia tego działu piśmiennictwa, chociażby książce niejeden zarzut trzeba było uczynić.

Dziełko ks. Bieli (katechety w Samborze, autora zajmujących artykułów »Ze Szkoły«, ogłoszonych w Gazecie Kościelnej a wydanych osobno w Stanisławowie w. r. 1895) posiada dużo zalet niepoślednich: na każdej stronicy przebija się w niem gorąca miłość młodzieży a wysłowienie Autora jest gładkie, potoczyste, obrazowe, odznacza się treściwością i polotem krasomówczym. Niema tu owych ogólników nic nie mówiących, owych frazesów bez treści, którymi niestety zapełnia pewna część kapłanów swoje utwory homiletyczne i książki przeznaczone na »czytanie duchowne«. Nie brak też Autorowi głębszej znajomości życia i serca ludzkiego. Jest to widocznie pisarz zdolny i najlepszej woli, po którym jeszcze wiele możemy się spodziewać.

Jednakowoż nasuwają się tu także pewne wątpliwości i uwagi krytyczne Pierwsza tyczy się cytatów z Pisma św.; jest ich może za wiele[1]); są i takie, które wymagałyby dłuższych wyjaśnień; inne znów podaje Autor w nowym, własnym przekładzie. Tak np. na s. 14 czytamy jako cytat z Ekkl. 12, 6: »póki się nie przerwie sznur srebrny słosu pacierzowego i nie rozwolni się złota związka systemu nerwowego«: tutaj myśl oryginału z pewnością nie jest wiernie oddana, bo o systemie nerwowym nic jeszcze wówczas nie wiedziano; Dereser tłómaczy z hebrejskiego: „*Ehe der silberne Strick zerreisset und die goldene Lampe zerbricht*“, dodając w komentarzu, że Mędrzec porównywa życie ludzkie z lampą płonącą, a zawieszoną na sznurze. Wujek zaś tłumaczy tekst Wulgaty: „*antequam rumpatur funiculus argenteus et recurrat vitta aurea*“. »póki się nie przerwie sznur srebrny a skurczy się czepek złoty«. Przekład Ps. 14, 1, 3. oddaje tę myśl Wulgaty, ale w wyrazach odmiennych od tych, które znajdujemy u Wujka. Wiersz: „*Cum saltatrice ne assiduus sis, nec audias illam, ne forte pereas in efficacia illius*“ (Eccli. 9, 4: »Z taneczniсą nie bądź ustawiczny ani słuchaj, abyś snać nie zginął jej potężnością«), wygląda inaczej u ks. Bieli na s. 32: »Nie wdawaj się z niewiastą tańcującą, żeby cię jej sztuki do upadku nie przywiodły«. Słów zaś, które czytamy na ss. 31—32 jako wyjęte z Przyp. 9, 2, niema wcale w tem miejscu; jest to raczej parafraza wierszy rozdz. 5, 2—9. Wiersz Izajasza 1, 2. »wychowałem syny i wywyższyłem, a oni mię wzgardzili« („*ipsi autem spreverunt me*“) tłómaczy ks. B. »ale oni odstąpili odemnie« (*Dereser*: “*sie sind von mir abgefallen*“). Tekst Psalmu 118, 103—105 jest również zmieniony na s. 10.

Otóż nie mogę się zgodzić na takie cytowanie pisma św.; prędzej ono ujdzie w kazaniach, których słuchają ludzie, nie zaglądający nigdy do Wujka; zresztą w wielu wypadkach lepiej nie przytaczać dosłownie wyrazów Wujka, ponieważ są dzisiaj już niezrozumiałe dla ludu albo mogą nawet wywoływać drwiny, jak np. wiersz zamieszczony przez ks. Bielę na s. 120: »Patynki jej uchwyciły oczy jego« („*sandalia eius rapuerunt oculos eius*“ Jud. 16, 11; Dereser: „*Ihre Sandalien blendeten sein Auge*“). Dlaczego właśnie »patynki« miały go zachwycić? — będą pytali czytelnicy ze zdumieniem a nie znajdą u ks. Bieli żadnego komentarza do tego wyrazu. Dopóki przekład Wujka nie będzie poprawiony, lepiej będzie podawać teksty podobne *quoad sensum*, zaznaczając to jednak w książkach drukowanych wyraźnie.

Innego rodzaju zarzut nasuwają mi rozdziały, prawiące o tańcach, o czystości i o zawieraniu znajomości z osobami płci drugiej (ss. 108—136). Myśl przewodnia tych rozdziałów jest trafna i w niejednem mejscu wyrażona bardzo dobrze. Ale o tych właśnie materyach najtrudniej mówić a zwłaszcza pisać. Inaczej należałoby rzecz wyłożyć dziewczętom a inaczej dojrzewającym młodzieńcom, książka zaś ks. B. dla obu płci jest przeznaczona. A dalej jest pewna przesada w przestrogach, odnoszących się do tańca: wiemy wprawdzie wszyscy, na jakie on naraża niebezpieczeństwa i że lepiejby było dla wielu, gdyby powstrzymali się od niego zupełnie. Ale z drugiej strony może niejeden i niejedna zapewnić, że nie doznawali żadnych poruszeń nieczystych przy tej zabawie. Słowa zaś Pisma św.: »Z tanecznicą nie bądź ustawiczny« (Eccli. 9, 4.) odnoszą się nie do »kobiet tańcujących« wogóle, ale do licznych na Wschodzie nierządnic, które produkują się w obec mężczyzn tańcem solowym, kusząc ich do grzechu. Zresztą nie wszystkie rodzaje tańców są w jednakowej mierze niebezpieczne. Zamiast więc ogólnikowo zabraniać tej zabawy, należałoby raczej tylko, jak sądzę, przestrzegać przed pokusami, które ona sprowadza i zalecać roztropne w niej umiarkowanie (najgorsze bywają skutki zabaw, przeciągających się do późnej nocy i urządzanych po karczmach).

Mówiąc o czystości, nie wspomina nic ks. Biela o owym grzechu tajemnym, którym niestety plami się ogromna część młodzieży. Nie sądzę wprawdzie, że o tym grzechu trzeba pouczać całkiem wyraźnie, tylko że pewne wskazówki są i w tym względzie potrzebne. Jeżeli młodzież się dowie, że żadnego z członków ciała

[1]) Na s. 14 zaszła jakaś omyłka, bo Tob. 20. 11. nie istnieje. Także słów podanych na ss. 31—32 niema w tym rozdziale Przypowieści.

nie wolno jej używać tylko dla sprawienia sobie przyjemności, że nie wolno jej dotykać się swego ciała bez potrzeby, będzie to dla wielu przynajmniej przestrogą dosyć zrozumiałą (por. Etykę dla szkół średnich ks. Dra Szczeklika s 94).

Pomiędzy środkami, które służą do zachowania czystości, wymienia ks. Biela za św. Hieronimem i Antonim pustelnikiem »ostry post, czuwanie nocne i ubóstwo« (s. 123). Czyż jednak można te środki zalecać młodzieży? Przecież ona nie jest nawet zdolną ani do »ostrych postów« ani do nocnego czuwania! owszem jej umartwienia powinny być bardzo umiarkowane; trzeba ją tylko przestrzegać przed zamiłowaniem wygód i przyjemności zmysłowych, przed używaniem napojów rozpalających i t. d. ale odżywiać się i wysypiać powinna o tyle, o ile tego potrzebuje młody organizm. Co może być dobre dla starszych zakonników, do których odnoszą się rady przytoczone powyżej, to może nieraz bardzo zaszkodzić innym a zwłaszcza młodzieży. Wiemy przecież, jak gorzko żałował później św. Bernard, że zniszczył swoje zdrowie przez umartwienia przesadne. Sam św. Hieronim pisze w liście do Demetryady dziewicy: *„Neque vero immoderata tibi imperamus ieiunia et enormem ciborum abstinentiam, quibus statim corpora delicata franguntur et ante aegrotare incipiunt, quam sanctae conversationis iacere fundamenta“* etc.

O zaletach stylu ks. Bieli była już mowa powyżej; muszę mu jednak wytknąć kilka frazesów. Na s. 108 mówi on zbyt pieszczotliwie o »młodziutkiem serduszku«, na s. 134 obiecuje »oblubieńcowi«, który trzymać się będzie jego wskazówek, że poprowadzi sobie do ołtarza »oblubienicę — a n i o ł a«; gdzieindziej znowu (s. 124) czytamy: »tam prześlicznej krasy dziewiczości pączek świętokradzko zrywany«. Także w zdaniu następującem okazuje się upodobanie przesadne szan. Autora zwrotach poetycznych: »teraz surowe i twarde życia oblicze groźnie na cię patrzy; znikł czar, który maskował wszystko, a na zagniewanem niebie drżą w gradowych chmurach gromy« (s. 136).

Jakkolwiek jednak dziełko to potrzebuje pewnych poprawek, życzymy mu szczerze, aby znalazło licznych czytelników, a w szczególności zalecamy je XX. Katechetom, którzy mogą w niem znaleźć dużo materyału do swoich nauk niedzielnych i świątecznych.

Ks. Alexander Pechnik.

Wiadomości dyecezyalne.

Dyecezya krakowska.

Zamianowany administratorem parafii w Krzeszowie został ks. Karol K o w i c k i, wikaryusz z Żywca.

Konkurs na probostwo w Krzeszowie ogłoszono z terminem trwania do 15. września b. r

Święcenia kapłańskie otrzymali z rąk Najprzewielebn. Księcia Biskupa dnia 10. sierpnia b. r. w kościele OO. Kamedułów na Bielanach: Karol Nikiel, alumn Kollegium Polskiego w Rzymie, dyecezyanin krakowski, i Jan Valenzani z zakonu OO. Kamedułów.

Najprzew. Książę Biskup dokona konsekracyi nowego kościoła OO. Karmelitów bosych w Wadowicach dnia 27. sierpnia, a następnie odbędzie wizytę kanoniczną w następujących parafiach: w Ponikwi 28. sierpnia, w Inwałdzie 29; w Rzykach 30; w Andrychowie 31. sierpnia; 1. i 2. września; w Klikuszowej 8. i 9. września; w Nowym Targu 10. i 11; w Szaflarach 12. i 13. w Poroninie 14 i 15; w Zakopanem 16. (konsekracya kościoła), 17. i 18. września.

Rekolekcye dla kapłanów odbędą się: w Kętach dnia 12., 13. i 14. września; w Krakowie w Seminaryum dyecezyalnem 19., 20. i 21. września; w Kalwaryi 10., 11. i 12. października.

Zmarł dnia 31. lipca br. ks. Franciszek S i k o r a proboszcz w Krzeszowie.

Dyecezya przemyska.

Najjaśniejszy Pan zamianował ks. kanonika Jakóba F e d e r k i e w i c z a, proboszcza i dziekana miasta Przemyśla, prałatem scholastykiem łać. Kapituły przemyskiej.

Zamianowani: Ks Bronisław Ś w i c y k o w s k i, wikary w Jaśle katechetą szkół ludowych w Gorlicach; ks. Dr. Józef D z i a d o s z wikarym w Jaśle.

*Prenumeratę na dziełko »**Wydawnictwo ustaw i przepisów w sprawach kościelnych**« ogłoszone w numerze 29. »Gazety kościelnej« z dnia 20. lipca 1899 zamyka się z końcem sierpnia.*

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Jan Chęciński. Z drukarni katolickiej w zabudow. OO. Bernardynów.